GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek — Nro. 94. — 11. Sierpnia 1828.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Rząd krajowy ogłosił następujące Uwiadomienie.

Za przychów najpiękniejszych źrzebców i klaczek po stadnikach skarbowych, tudzież najpiękniejszych byków i krów, otrzymały na jarmarku w Złoczowie d. 30. Maia r. b. następujące osoby, wynaczone nagrody: 1) za najpiękniejsze źrzebce nagrody po 20 dukatów w złocie każdy: Filip Moor niemiecki kolonista z Buska, Teobald Scheuer, niemiecki kolonista z Józefowa, Państwa Radziechowskiego, Filip Harlaus, niemiecki kolonista z Hanuski, Państwa Stanińskiego; 2) za najpiękniejsze klaczki: Andrzey Andes, niemiecki kolonista z Mirowa, Państwa Radziechowskiego, Konrad Weisbrod, niemiecki osadnik z Sabawy, Państwa Suszowskiego, Mikołaj Dull, niemiecki osadnik z Mirowa, Państwa Radziechowskiego, Filip Goett, niemiecki osadnik z Sapieżanki, Państwa Radziechowskiego, Alexy Jaworski, poddany narodowy z Bortkowa, i Piotr Arkuszewski, rolnik ze Złoczowa, każdy po 6 dukatów w złocie; 3) za najpiękniejszego byka: Sobek Buczyński z Folwarków, Państwa Złoczowskiego, 12 ZR. w monecie konwencyiney; 4) za najpiękniejsze krowy: Stach Chomiak z Uszkowic, Państwa Kimirskiego, Sebastyan Spaczyński z Zarzyca, Państwa Złoczowskiego, Stach Deberny z Folwarków, Państwa Złoczowskiego, Walenty Hainz z Unterwald, Państwa Kimirskiego, i Bartłomiej Prycan Woroniak Państwa Złoczowskiego, każdy po 8 ZR. w monecie śrebrnej.

We Lwowie d. 12. Czerwca 1828.

— Z Wiédnia. —

Podczas piędziesiąt siodmego losowania dawnego długu Stanu, od którego wypadają procenta w pieniądzach papierowych, przedsięwziętego d. 1. b. m. w skutek najwyższego patentu z d. 21. Marca 1818, wyciągniono rząd Nro. 26.

Rząd ten obejmuje obligacyje bankowe po 2 1/2 pCtu od Nru. 18,890. aż włącznie do Nru. 19,769. w ilości kapitalnéj 1 mil. 351 ZR., a w ilości procentowéj podług zniżonéj stopy 25,008. ZR. 46 1/2 kr.

Numera pojedyńcze obligacyj zawarte w tym rzędzie, będą osobnym wykazem dodatkowo ogłoszone. (G. W.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Gazeta Francuzka donosi z Lizbony pod d. 9. Lipca: W d. 7. t. m. zebrały się trzy Stany w pałacu Ajuda, i Dom Miguel wykonał tamże przysięgę nakazaną przez prawo Jana IV. z d. 12. Września 1642, które ów Król do praw zasadniczych Królestwa wcielił. Xiążę ukazał się w stroju dawnych Portugalskich Monarchów; trudno jest opisać zapał Portugalczyków na widok zwyczajów z czasów sławy, obyczajów i patryjotyzmu ich przodków. Po przysiędze Dom Miguela złożyły także i trzy Stany i inne osoby obrzędowi temu obecne przysięgę posłuszeństwa i wierności dla Dom Miguela I. — Powodu do postępowania wojska Dom Miguela, tak różniącego się od postępowania wojsk powstania, potrzeba szukać w głębokiém przekonaniu o dobréj sprawie rojalistów. Ostatni rabowali wszystko w swojéj ucieczce co mogli wziąć, i nie ochranili nawet kościołów, z których śrebro i rzeczy kosztowne zabrali, podczas, gdy wojska Dom Miguela najściślejszą karność zachowywały, żadnego nie popełniały bezprawia, i do Oporto więcéj jako obrońcy, niżeli jako zwycięzcy weszli. Jazda rojalistów pod rozkazami Hrabiego St Laurent ścigała konstytucyjonistów uciekających w kierunku do Galicyi. Wielka liczba żołnierzy z kilkoma Oficerami buntowników poddała się Wicebr. Pasqueira. Cała artyleryja, broń, amunicyja i inne wojskowe efekta buntowników, wpadły w ręce zwycięzców. (G. W.)

Poseł Brazylijski w Londynie Hr. Ytabayana miał otrzymać wiadomość, że wyspy Madera i Azorskie, skoro rozeszła się wieść o zamiarach Dom Miguela, że koronę brata swojego chce na swoję włożyć głowę, ogłosiły się za Dom Pedrem. Wszystkie osady na tych wyspach liczą 1800 ludzi wojska linijowego i 180 artylerzystów.

Pisma Angielskie zawierają następujące szczegóły względem ostatnich zdarzeń w Portugalii:

»W bitwie zaszłéj w d. 26. Czerwca konstytucyjoniści dobrze się bili, tylko ku końcu

wszczęło się zamieszanie w jednym lub w dwóch pułkach. Tymczasem pomnażała się liczba otaczających ich gerilasów i kraj w koło nich był coraz bardziej przeciwko nim rozdrażniony; z drugiéj strony wojsko to przez ponowione rozkazy do odwrotu zostało zniechęcone; Pavoas zaś powodzeniem swojém został ośmielonym. Po tém cofnieniu się po bitwie w d. 26., gdy Hr. Taipa w d. 28. przybył do wojska, i zastawszy je w nieładzie, powrócił do Oporto z oświadczeniem, że wszystko stracone. W tym samym sposobie wyraził się Hrabia Margrabiemu Palmella, Hr. Villaflor i Jenerałowi Saldanha, których spotkał w d. 28. jadących do wojska, z tego powodu dwaj pierwsi powrócili do Oporto. Saldanha zaś pojechał daléj dla sprawienia wojska. W d. 29. Czerwca zajęły wojska Junty stanowisko pod Grija, trzy mile od Oporto, gdzie stały od d. 29. Czerwca do d. 2. Lipca. Rano w d. 1. Lipca napisał Saldanha z pola depeszę, umieszczoną w nadzwyczajnym dodatku do Gazety dnia tegoż, w kórej mówi o swoim niezmiennèm zaufaniu w duchu i sile wojska. Tegoż samego dnia zaszła wielka zmiana w administracyi Oportskiéj. Junta została rozwiązana i Jenerałowi Saldanha oddano godność Dyktatora z połączoną cywilną i wojskową władzą, któréj atoli nie przyjął, lecz zostawił sobie tylko naczelne dowództwo wojska, a do innych gałęzi administracyi zalecał Senhor Magelaes i Pułkownika Gamba Lobo, którzy wraz z nim Juntę tworzyć mieli. Gdy to już uporządkowano, odprawiono w d. 2. rano radę wojenną, i na téj uchwalono, iż jeżliby bitwa, którą Jenerał stoczyć zamyśla, została przegrana, wojsko cofnie się do Penafiel, rozpędzi tamecznych gerilasów, połączy się z wojskiem Almeidy i pójdzie ku Lizbonie, podczas gdy Migueliści zajmować będą Oporto. Postanowienie to uważano za ostateczne dyspozycyje, które Saldanha bez dalszéj narady ze swoimi Oficerami miał wykonać. Mówią, że Jenerał tegoż samego dnia po południu wyraził się przed swoimi Oficerami, iż ma wielką nadzieję pomyślnego skutku tych planów. O godzinie 10téj tegoż samego dnia wieczorem zwołał niespodzianie nową radę wojenną, na któréj zdaje się, że wcale przeciwnie uchwalono. Oddając rezultat tych narad, rzekł do swoich kolegów, iż »z załączonego papieru« (tego papieru nie można była naleźć) zobaczą potrzebę jego rezygnacyi naczelnego dowództwa. Mówią, że tego wieczora zbiegło blisko 1000 ludzi do Miguelistów i Pułkownicy sprzeciwiać się mieli jego planowi. — Saldanha opuścił wojsko i d. 3. rano z większą częścią wyższych Oficerów wsiadł na okręt Belfast.«

Listy prywatne (w Gazetach Angielskich umieszczone) z Oporto, donoszą pod d. 6. Lipca, że wojsko Dom Miguels zachowuje ścisłą karność; tymczasem siła wojska zostawionego w Oporto nieznaczna, gdyż większa część wyruszyła z Jenerałem Povoas na ściganie konstytucyjonistów. Już się miało 800 ludzi i kilku Oficerów poddać dobrowolnie i prosić o przebaczenie. — Mieszkańcy każdego stanu w Oporto podpisali adres do Dom Miguela winszując mu szczęścia z odniesionego zwycięstwa. *(G. W.)*

Hiszpanija.

Dziennik: *Indicateur de Bordeaux* donosi z Logrono nad rzeką Ebro, w staréj Kastylii z d. 16. z. m.: »Dosyć silna banda buntowników pokazała się raptownie blisko naszego miasta i ogłosiła Karola V. Królem Hiszpanii. Drugi pułk lekkiéj piechoty wyruszył przeciwko nim; przyszło do potyczki, lecz pułk ten nie odniósł stanowczego zwycięstwa. — Sprawa osławionego Lausagaretta, (który podczas powstania Agrawiadosów w Katalonii ze swoją bandą przeciągał po Nawarze) została nakoniec ukończona i Lausagaretta skazany na sześcioletnie więzienie na galerach do Ceuty.« *(D. A.)*

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Xiążę Klarencyi przybył w d. 16. Lipca niespodzianie z Portsmouth do Londynu. Chciał on z Portsmouth udać się do Torbay na król. jachcie, gdy nadeszły do niego depesze od Xięcia Wellingtona i śpiesznie do Londynu powrócił. — Skoro Xiążę Wellington dowiedział się o jego powrócie, wyprawił natychmiast gońca do Windsoru do Króla. D. 18. rano przybył Xiążę Wellington do urzędu admiralicyi i miał konferencyję z Jego Królewic. Wysokością prawie z godzinę. Xiążę Klarencyi otrzymał także depesze od dowódzcy okrętów stojących przed Oporto.

Dalszy ciąg posiedzenia Izby wyższéj z d. 16. Lipca przerwanego w przesz. Nrze. Gaz. n.:

Hrabia Aberdeen, Minister spraw zagranicznych, oświadczył na wniosek Lorda Holland: Postrzeżenia przezacnego Lorda dotyczą się dwóch głównych punktów, spraw Portugalskich, i przepisów traktatu z d. 6. Lipca i postępowania zachowywanego od czasu zawarcia tego traktatu. Co się dotyczé Portugalii zdaje się zapominać, że wojska nasze w innym wcale czasie od teraźniejszego posłane były do Portugalii, nie dla tego, aby ten kraj po wojennemu zajmowały, lecz aby dopełniły traktatów, których zachowanie honor nam przepisywał. Sądzę, że widoki zacnego Lorda względem Portugalii oparte są na fałszywych zasadach, i że ón ma niedokładną znajomość naszych stosunków z Portugaliją, i obowiązków na-

szych ku temu krajowi. Kraj nasz ma tylko obowiązek bronienia domu Braganza przeciwko obcym napadom, ale nie troszczyć się o domowe spory. — Co do spraw Wschodu, tedy rząd ma zamiar uskutecznić traktat w duchu, jaki panował przy zawarciu onegoż; lecz zacny Lord pomylił się względnie ducha onegoż; nie był to duch pośrednictwa, i zamiar onego był daleki, aby zmierzał do rozerwania lub zniszczenia potęgi Tureckiéj, w Europie. Zacny Lord zdaje się powątpiewać o rzetelności rządu w wykonaniu tego traktatu i Ministrów obwiniać o zwłokę; lecz to wykonanie nie od nich zawisło. Cesarz Rossyjski wydał Turcyi wojnę przypadkowo w czasie krytycznym. Nie jestże to przyczyną naturalną do zwłoki? Z tego wypadło koniecznie nowe stanowisko, któreby samo z siebie było dostatecznem do usprawiedliwienia Anglii, gdyby była zupełnie zaniechała traktat z d. 6. Lipca, czego przecież nie uczyniła. Gdyby Cesarz Rossyjski nie był wyraźnie oświadczył, że wojna przeciwko Turcyi wniczém nie zmieni jego sposób myślenia objawionego przy podpisaniu tegoż traktatu, kroki nieprzyiacielskie byłyby pewnie położyły koniec temu traktatowi. Jeżli tedy postrzeżenia zacnego Lorda względem przymierza między Angliją i Portą Ottomańską rozważę, tedy muszę mu powiedzieć, iż jeżli Turcyja nie jest dawném sprzymierzoném Mocarstwem Anglii, jest przynajmniej dawném sprzyjaźnionem; że Państwo to, bez wywrócenia kształtu Europy niemoże być zburzone, i że Anglija postanowiła teraz istniejącą równowagę o ile być może zupełnie i bez naruszenia utrzymać. Głównym celem polityki naszéj jest utrzymać pokoj świata i w tej mierze zgadzamy się ze wszystkimi Monarchami Europy. Zresztą nadto mam zaufania w wspaniałomyślności Cesarza Jmci, iżbym miał, jak zacny Lord, wierzyć, że oświadczenie to wojny jest wstępem do zburzenia Państwa Otomańskiego. Zwłoka, dotycząca się Konzulatów w Grecyj, pochodzi ztąd, iż nie mogłem jeszcze znaleźć zdolnych ludzi do sprawowania obowiązków konsularnych w tym kraju. Zacny Lord mowił także o polityce P. Kanninga, równie i inni jeszcze Parowie wyrazili się w tej samej myśli, lecz niewiem co chcą przezto powiedzieć, i sądzę, że sami nie wiedzą. Polityka Anglii od lat wielu jest ta sama. Pod P. Kanningiem niedoznała odmiany i równie po nim. Dobroczynny zamiar utrzymania pokoju świata osiągniemy przezto, gdy pielęgnować będziemy życzenia wszystkich narodów, niewyszydzając instytucyj innych krajów, chociaż nie są tak wolne jak nasze; albowiem przytem wszystkiem nie należy spuszczać z uwagi, że narody, i bez doskonałej konstytucyi mogą być szczęśliwemi, i byłoby dobrze, gdybyśmy względem nich zachowywali tę tolerancyję, którą chwalą iako odznaczającym się rysem naszych obyczajów i praw naszych. Gdyby konstytucyja Dom Pedra była w Portugalii przyjętą, cieszyliby się pewnie z tego Ministrowie Króla i cała Anglija. Żałować możemy rezultatu jaki teraz następuje, lecz powinnością było naszą nie mieszać się do tego siłą. Zacny Lord mniema, że w Portugalii nie masz wstrętu ku téj konstytucyi, lecz potrzeba uważyć, że wypadki nieusprawiedliwiają tego widoku; możnaby nawet z wypadków ten naturalny uczynić wniosek, że gdyby nie wojska nasze, konstytucyja ta i tak-długo nie byłaby się utrzymała. Co P. Kanning dawniej powiedział o konstytucyj Hiszpańskiej, zastosować można teraz do konstytucyi Portugalskiej; większość narodu była przeciwko niej. Jakkolwiek bądź, nie było obowiązkiem naszym mieszać się do tego. Dla tego nie mogę z zacnym Lordem dzielić wątpliwości. Musiałbym się bardzo mylić, gdyby te osoby, które wspierają sprawę Dom Miguela, chociaż nie są najczystszemi i najrostropniejszemi zasadami powodowane, nie miały być przyjaciołmi tego kraju, i sądzę, że w drugiem stronnictwie nie mało jest takich, którzy nietylko nie są przyjaciołmi stronnictwa Angielskiego lub Anglii, lecz nawet nie są przyjaciołmi jakiegobądź dobrego rządu. Dodaję jeszcze, że jeżli Anglija co się dotycze Dom Miguela nie zupełnie neutralnie sobie postąpiła, ta szala jeszcze prędzej skłoniła się na korzyść jego przeciwników. Co się dotycze dokumentów, o których zacny Lord mówi, tedy takowe dałyby niedokładny obraz o właściwych wypadkach, a ich ogłoszenie mogłoby szkodliwe pociągnąć skutki. Może przyjść stosowny do ich złożenia czas, lecz teraz z przytoczonych powodów muszę sprzeciwić się takowych udzieleniu.

Lord Goderich zabrał głos po P. Abeerden. Był on równie tego zdania, iż przełożenie żądanych dokumentów mogłoby być szkodliwe, lecz zgodził się w tem z Lordem Holland, że woczach Mocarstw obcych okazałby się wpływ Anglii osłabiony, gdyby Parlament Angielski podczas wielkich w Europie zdarzeń miał się obojętnym okazać. Mowca bronił postępowania rządu Angielskiego we wszystkiem co się ściąga do traktatu z d. 6. Lipca. Poczém przyznał, że wojsko Angielskie posłane było do Portugalii tylko dla wstrzymania obcego najścia, i że nie może być interesem Anglii, zmieniać pierwsze zasady swojego pośrednictwa. Zaprzeczał, żeby gabinet Angielski miał jakowyś udział do konstytucyj Dom Pedra i zapewnił na swoj honor, iż Ministro-

wie Angielscy tyle do tego należeli, ile Cesarz Chiński.

W końcu rzekł zacny Lord: Nieuczyniono nic takiego, coby miało szkodzić sławie i honorowi Anglii. Postępowanie Anglii było otwarte i rzetelne; i spodziewam się, iż nie przestanie postępować tą godną, energiczną i wolną drogą, która jéj stosunki ze wszystkiemi Mocarstwami Europy odznacza.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wyspy Jońskie.

Wyjmek z listu pisanego z Zanty d. 14. Lipca: W d. 6. b. m. z południa, o godzinie 5 ukazała się w tutejszej zatoce Angielska bombardyjerska galiota, Infernal, pod Kapitanem E. W. Gilbert, która z Malty w dniach 18 a z Nawarynu w d. 3. tu zawinęła; ona przywiozła depesze do Vice-Admirała Sir Ewarda Kodringtona, który przybył tutaj nazajutrz o godzinie 1 z południa na pokładzie okrętu linijowego Azyja, w towarzystwie Angielskiego wojennego ślopa Pelikan, i kutra Racer, z Korfu, z kąd w d. 3. wieczorem był wypłynął. Admirał Kodrington wysiadł o godzinie 6 wieczorem na ląd; przyjęty ze zwyczajnemi honorami. Udał się natychmiast do domu wiejskiego tutejszego Angielskiego Rezydenta Pułkownika Fr. Stoven. Tegoż samego dnia wieczorem o godz. 7 ukazała się w tutejszéj zatoce Francuzka fregata płynąca z Nawarynu, która po 2 godzinnéj prawie rozmowie z okrętem admiralskim Azyja, popłynęła znowu w kierunku ku południowi.

W nocy z d. 7. na 8. zawinęły jeszcze do tejże zatoki: jedna korweta Angielska, dalej jacht Lorda Yarborougha, Falkon, mający Lorda na pokładzie, i Angielski slop wojenny Philomel z Korfu. Nakoniec w nocy z d. 8. na 9. t. m. przybył Rossyjski okręt admiralski Azow, z Vice-Admirałem Hr. Heyden, i okręt linijowy Warspite, z Prezydentem Grecyj Hr. Janem Capodistrias, i Greckim Sekretarzem Stanu Trikupis, wraz z brygiem Greckim; okręty te odbyły w dwanastu dniach podróż z Poros; w d. 9 rano o godzinie 10 ukazał się od północy Rossyjski bryg. Własnie o téj saméj godzinie najprzód Sir Edward Kodrington i Hr. Heyden, a zwłaszcza, że ostatni odbywał kwarantannę, mieli z sobą rozmowę przed domem tutejszego Angielskiego Rezydenta nad morzem położonym w umyślnie do tego wybudowanéj chacie, gdzie po upływie półgodziny ukazał się także Hr. Capodistrias. Tutejszy Rezydent poczynił przygotowania, aby go przyjąć strażą honorową z muzyką turecką, atoli Hr. Capodistrias wymówił się od tych honorów.

Obadwa Admirałowie przyjmowali Prezydenta gdy wysiadł na ląd z dystynkcyją, poczem między temi trzema osobami w pomienionej chacie nastąpiła rozmowa, trwająca trzy godziny, na któréj znajdowali się także: Kommendant Angielskiego linijowego okrętu Warspite Sir E. Parker, jakoteż Rossyjskiego admiralskiego Azow, i Sekretarz Sir Edwarda Kodringtona. Gdy po ukończonéj konferencyi Hr. Capodistrias wsiadł do szalupy, dla udania się na pokład okrętu Warspite, dała twierdza 17 wystrzałów działowych, i równie tylu wystrzałami odpowiedział Rossyjski admiralski okręt gdy Hr. Capodistrias wsiadł na okręt Warspite.

W d. 9. t. m. posłał Sir E. Kodrington kutra *Racer* z depeszami, jak sądzą do Korfu, do Francuzkiego Vice-Admirała de Rigny, którego się tamże spodziewano. Tegoż samego dnia wieczorem o godzinie 7 wypłynęły: Azyja, wspomniona Angielska korweta, jacht Falkon, jakoteż ślop Pelikan i Philomel w kierunku północnym, tak, że z okrętów Angielskich tylko okręt linijowy Warspite wtej zatoce pozostał. Hr. Capodistrias przesiadł się w d. 9. wieczorem z Warspite, na Rossyjski admiralski okręt Azow.

Dnia następującego, 10 t. m., okręt Azow z Admirałem Heyden i Hr. Capodistrias, tudzież Sekretarzem Stanu Trikupis, w towarzystwie Rossyjskich i Greckich brygów, wypłynął w tym samym kierunku (sądzą że do Korfu), którędy się okręt Azyia z wyżej pomienionemi Angielskiemi okrętami udał. Okręt Angielski linijowy Warspite, wyszedł wczoraj pod żagle w kierunku ku południowi.

Ponieważ okręt admiralski Rossyjski Azow i Angielski linijowy Warspite potrzebowały na podróż tutaj z Poros dni dwunastu, co w teraźniejszej porze i przy wiatrach, które w owych dniach własnie panowały, dla prostej podróży, byłby czas za długi, przeto wnoszą, że okręty te musiały się gdzieś w podróży bawić, przezco wieść rozniesiona, iż owe obadwa okręty wojenne krótki czas zatrzymały się na morzu pod Nawaryno i że Hr. Capodistrias miał rozmowę z Ibrahimem Paszą, zyskują niejako wiarę. (D. A.)

Francyja.

Monitor zawiera prawo o druku pism perijodycznych przyjęte przez Izby.

W Izbie Deputowanych rozpoczęto w d. 22. Lipca obrady nad budżetem Ministerstwa wojny.

Kuryjer Francuzki z d. 26. Lipca umieścił następujące szczegóły o wyprawie do Grecyi:

Uchwalona została wyprawa do Grecyi, jak przed kilką dniami donieśliśmy, wszakże wyraziliśmy przytem wątpliwość, która teraz ustała. Dowództwo tejże wyprawy porуczone jest Jene-

rałowi Lejtnantowi, Hr. Maison, Parowi Francyi, jednemu z tych, którego na ten stopień jako kandydata umieściliśmy. Współubiegali się z nim inni znamienici Jenerałowie dawnego wojska; wymieniają ich dziewięciu; dowód, że nam nie brakuje na talentach wojskowych. — Wojsko do wyprawy przeznaczone, mające się szybko zebrać, wypłynie z Toulonu do Morei. Przeznaczone ono jest utrzymać traktat z dnia 6go Lipca, wypędzić z półwyspu Jbrahima Paszę, i położyć koniec wściekłości, tego nietyle wojowniezego jak chciwego mordów naczelnika Arabskiego przeciwko szczątkom nieszczęśliwych Greków. *) Niechcemy kryślec ani politycznych skutków tego ważnego zdarzenia, aniteż związku z wielkiemi wypadkami, które postać Wschodu mogą zmienić; jest to przynajmniej ślachetne ocknienie się Francyi, iż czynnie przyczynia się do oswobodzenia Grecyi, i wydobywa się z pewnego rodzaju letargu, na który w haniebnym sposobie przez przeszłe Ministeryjum była skazana. — Wiemy, że wsparliśmy już Grecyją pieniędzmi, i że za danym przez niektórych wspaniałomyślnych ludzi przykładem sam rząd teraz poszedł. Zamyśla on także dać onym skuteczniejszą pomoc; 10 do 12 tysięcy ludzi wojska francuzkiego mają zupełnie niepodległość Greeyi do skutku przywieść. — Zdaje się być pewną rzeczą, że wyprawa ta oswobodzenia przed upłynieniem przyszłego miesiąca będzie na morzu. — Jestże wyprawa ta z obudwema mocarstwami należącemi do traktatu z d. 6. Lipca umówiona? Dadząż one także swoje wojsko lądowe? Któremu z obudwóch będzie przyjemniejsze nasze postanowienie? Te to są delikatne pytania, których tajemnicy nateraz nie chcemy dociekać, i objaśnienia w téj mierze raczej od przyszłości oczekiwać będziemy. — Pomiędzy Jenerałami, którzy pod rozkazami Jenerała Maison dowodzić będą, wymieniają Marszałka polnego Tyburcyjusza Sebastyjaniego, brata byłego Jenerała en chef tego imienia i rownie z nim członka Jzby Deputowanych. Jenerał Durrieu powołany jest do téj wyprawy jako szef sztabu jeneralnego. — Słychać, iż z tego wojska przeznaczona jest także brygada sławnemu Półkownikowi Fabvier, który ponieważ pierwej aniżeli wszyscy poświęcił się oswobodzeniu Grecyi, będzie miał zaszczyt w obliczu całéj Europy pierwszy mieć wstęp. — Pu. Velland poruczona jest Intendentura zaopatrzenia w żywności tego korpusu wojska. — Część wojska, która wsiędzie na okręty, stoi już na południu w okolicy Toulonu i Marsylyi; będzie ona wzmocniona 3000 ludzi, których codziennie spodziewają się z Kadyxu. Od kilku miesięcy najęto wiele okrętów przewozowych; potrzebna liczba do wyprawy będzie prędko uzupełniona.«

(D.A.)

*) Najnowsze wiadomośei z owcj okolicy nic o tém niedonoszą; raczej list z Zanty z d. 3. Lipca wyraża: Wiadomości na wiarę zasługujace, które tutaj odebraliśmy z przeciwległych brzegów Morei, a mianowicie z Klarentzy i Katakolo, donoszą, że wojsko Jbrahima Paszy okazuje największą spokojność, i często przychożą oddziały na wyżej wapomnione i inne punkta dla zakupiena żywności; za takową zapłacą, punktualnie, i tak sobie postępują jakby dawnemi Greków byli przyjaciółmi. Z tego powodu znaczna częć Greków, którzy z Morei uszli znowu tamże powróciła, i codziennie wielu ich ziomków znowu przybywa. (Przy D. A.)

Wiadomości z Grecyi.

Najnowszy Numer Gazety powszechnej Grecyi z d. 21. Czerwca zawiera odpowiedź Prezydenta daną Arcybiskupóm na list Patryjarchy wsposobie następującym: (D.A.)

Rzeczpospolita Grecka.

Prezydent Grecyi.

Do najswiętszego; *) ekumenicznego Patryjarchy i świętego Synoda, który go otacza. — Waszej Najświętszości i świętego Synodu list, z miesiąca Lutego, do Znamienitych, Kleryków, Prymatów, i reszty chreścijańskich mieszkańców Morei i morza egiejskiego umieszczony już był w gazetach całéj Europy i nawet samej Grecyi, gdy nakoniec święci Arcy-Biskupi i Metropolici Nicejski, Chalcedoński, Laryski i Janiny z W. Protosynkelosem przybyli na wyspę Poros, gdzieśmy się także znajdowali.

Dnia drugiego po ich przybyciu, zaprosiliśmy ich do siebie. Zeszliśmy się d. 3. Czerwca, w obecności Oficerów sztabowych Mocarstw morskich, którzy wskutek rozkazów Dworów sprzymierzonych zostają na tych brzegach.

Chociaż słabe były nasze nadzieje, jakieśmy sobie robili, jednakowoż nie możemy W. Najświętszości taić tej niewypowiedzianej boleści którąśmy uczuli, dowiedziawszy się że poselstwo tych Hierarchów tylko ten jedyny miało cel, aby nam listy z Lutego wręczyli i na nas najmocniej nalegali, byśmy onym przynajmniej zrobili nadzieję, że narod grecki napomnienia W. Najświętszości przyjmie.

My sami odebrawszy z ich rąk ten list, z wszelką otwartością wynurzamy powody, dla których ten krok ani skutków mieć, ani też ogółem życzeniom W. Najświętszości odpowiedne owoce wydać może.

*) Już każdemu prostemu mnichowi mówią święty Ojcze, ztąd naturalnie, że Patryjarcha Najświętszy a zatém Wasza Najświętszość zowie się. (D. A.)

Gdy Arcy-Byskupi upoważnieni przez W. Najświętszość tym listem oznajmili nam, iż życzą sobie mieć od nas odpowiedź, przeto niewahamy się dać niniejszem takową. Zawiera ona dokładnie nasze uwagi uczynione o nym ustnie podczas naszego widzenia się z nim w d. 3. Czerwca.

Czujemy najmocniej, obowiązek, który położenie wielkiego Koś ioła, *) jakoteż W. Najświętszości na nas wkłada, i z tąd nie znajdujemy za rzecz stosowną, ani treści listu powtarzać, ani punktów pojednania dokładniej rozbierać, których wypełnienie W. Najświętszość uważasz jako przepowiednią przyszłości nakorzyść Greków, będącej w stosunku z ich wieloletniem cierpieniem — przyszłości, która przedewszystkiem spokojność i bezpieczeństwo zaręcza.

Przestajemy na zwróceniu uwagi W. Najświętszości i świętego Synodu nato, że taką rękojmią winna jest Grecyja już sprawiedliwości i chrześcijańskiej życzliwości Króla Jmci Angielskiego, Króla Francuzkiego i Cesarza Jmci Rossyjskiego. Prosimy W. Najświętszość w pokornej skrusze uważyć cuda, przez które Wszechmiłosierny lud ten zawsze i w tych ostatnich latach ocalał.

Otoczony i walczony z jednej strony strasznemi wojskami, z drugiej strony uwodzony wszystkiemi kuglarstwy, któremi nie życzliwość, wiarołomstwo, słabość ludzką uwodzą, za radą niedoświadczenia idąc, często aż na brzegi przepaści był prowadzony, przecież jeszcze ten lud istnieje, a istnieje, ponieważ Bóg zesłał łaskę znalezienia w wierze chrześcijańskiejy sił do walki, wytrwałości wpośród niebezpieczeństw, i postanowienia, raczej zaginąć, jak ugjąć się, pod jarzmo, które jego ojcowie dzwigali, lecz nigdy nie przyjęli. Los zatem Grecyi jest dziełem woli Bożej. Ludzie muszą czcić wolą Bożą. Grecy są o tém dokładnie przekonani, i dzisiaj bardziej aniżeli kiedy, zbliża się koniec tylu ich cierpień i spełnienia ich życzeń i nadziei.

Jednozgodne i powszechne jest to przekonanie i ani Znamienici, ani Kler, ani Prymaci ani lud, do których W. Najświętszość się udałeś nie innego są przekonania, ani takowego mieć nie mogą, bez stania się godnymi wzgardy i przestania być ludzmi i chrześcijanami.

Obficie krew się lała, obfity zaginął majątek w ośmiu latach wojny i cierpień, podczas których kraj ten tak zniszczony został, iż zupełnie niepodobna, iżby powrócił do stanu, w jakim pierwej zostawał.

Co innego byłoby, gdyby męczeństwo Patryjarchy Grzegorza, wielu Przełożonych Świętego Synodu, i innych Znamienitych narodu nie było okazało Grecyi, co sobie sama była winna, aby uszła zaguby, która jej nie przestawała zagrażać od Kwietnia 1821 do 6. Lipca roku zeszłego.

Rozpacz ją uzbroiła, i taktež broniła się. Nieprzyjaciele zaprzysięgli jej zgubę; lecz wszystkie ich machinacyje posłużyły tylko do jej ocalenia.

Pióro, które wyrok śmierci miało podpisać, (ponieważ nie chciała odstąpić od praw, które jej położenie nakazywało, i publicznie przed Bogiem i ludzmi obowiązała się żyć wolnie, pod opieką swoich praw) było umaczane, i patrzcie! traktat Londyński potwierdza jeszcze bardziej nietykalność jej z obowiązań.

Nie możemy tego przedmiotu dalej objaśniać; rzetelność sprawy jest całemu światu widoczną; i wszelkie dalsze objaśnienie zbyteczne.

W imieniu i ze strony narodu, który nam sprawy swoje powierzył, musiemy W Najświętszość upraszać, byś nam pobłogosławił, i chciał się przekonać, iż niezmiennie stale przywiązani jesteśmy do zasad naszej s. religii. Zbawieni jesteśmy ilekroć Dobrotliwemu podoba się abyś W. Najświętszość rozdać mógł nam dary, które winien jesteś jako głowa Kościoła S. wszystkim swoim dzieciom.

List ten oddajemy w ręce świętych Arcy-Biskupów, Metropolitów Nicei, Chalcedonu, Laryssy i Janiny, i W. Prosinkelosowi i kończymy, powtarzając jeszcze, iż nam mocno bolesno, że nie możemy usiłowaniom szanownych Hierarchow ku dopełnieniu rozkazów W. Najświętszości, ze skutkiem odpowiedzieć.

»W Poros d. 8. Stycznia 1828.«

Prezydent: J. A. Capodistrias.
Sekretarz Stanu: Sp. Trikupis.
(*D. A.*)

*) W. Kościoł jest katedra Patryarchy, i sam Kościoł Konstantynopolitański, tak jakby Prezydent katolicki w podobnym razie mógł o Rzymie mówić. (D.A.)

JP. Zuzanna Rainé, śpiéwaczka włoska, powracając do swojéj ojczyzny po trzechletnim pobycie w Odessie i Moskwie, zamyśla w przejeździe swoim przez Lwów, dać Koncert, o którym afisze bliższą podadzą wiadomość.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra Pillera.